

Gospoda dla Legionistów w Lublinie 1916–1918

Dzieje tej etapowej instytucji wspomagającej żołnierzy Legionów Polskich w Lublinie są mało znane. O tym, że istniała dowiedzieć się możemy z prasy lubelskiej okresu I wojny światowej, głównie z „Ziemi Lubelskiej”. Jej działalność wspominają niektórzy pamiętnikarze. Bezczennym źródłem ilustrującym „życie codzienne” gospody są cztery zeszyty Albumu powstającego „na bieżąco” dzięki zapobiegliwości „gospodyni”, czyli szefowej „Gospody” Julii Sekutowiczowej, żony Bolesława Sekutowicza – wielkiego społecznika, ówczesnego prezesa Lubelskiego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, w okresie międzywojennym prezesa Sądów Okręgowego i Apelacyjnego w Lublinie, sędziego Trybunału Stanu, zamordowanego przez hitlerowców 23 grudnia 1939 r.¹

W zeszytach znaleźć możemy wiele – ze znanstwem sztuki fotograficznej wykonanych i dobrze zachowanych – fotografii przedstawiających zdjęcia samych legionistów, zdjęcia z okopów czy te ilustrujące życie bieżące żołnierza-legionisty na froncie, w przerwie pomiędzy działaniami wojennymi. Są tam także fotogramy znanych i mniej znanych osób z kart historii Polski, które swój los złączyły z brygadierem Piłsudskim i innymi dowódcami formacji legionowych. Znajdziemy tam wreszcie dużą dozę żołnierskiego humoru ilustrowanego ołówkiem bądź piórem. W Albumie znajdziemy wiele prób mniej lub bardziej wartościowej poezji legionowej i legionowej piosenki. Wiele zdjęć wykonano w chwili ważnych dla Lublina wydarzeń (np. w dniu ekshumacji i przewiezienia na cmentarz przy ul. Lipowej zwłok powstańców styczniowych 22 X 1916 r. czy z proklamacji aktu 5 listopada).

Zdjęć dokumentujących wydarzenia okresu pierwszej wojny światowej do naszych czasów zachowało się bardzo wiele, jednak o zdjęciach zamieszczonych w przytoczonym Albumie wiedzą nieliczni. Każde zdjęcie ma to do siebie, że wiernie utrwała fotografowaną rzeczywistość, dzięki temu tego rodzaju źródło jest i będzie jednym z najpoważniejszych środków dokumentujących życie

¹ Zeszyty znajdują się w bibliotece Muzeum Lubelskiego na Zamku w Lublinie pod sygn. M. 676/ML/II75a–d. Wpis z pierwszej strony Albumu (zeszyt b) świadczy, że w chwili zdeponowania go w Muzeum był własnością Zofii Sekutowiczowej. Z tego albumu pochodzą zamieszczone pod tekstem fotografie.

człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Rzecz jasna, doskonali się wciąż technika zdjęciowa powodując, że zdejmowany obraz jest coraz wierniejszy i doskonalszy.

Niewypełnione zapisami i zdjęciami wolne strony w zeszycie drugim (b) wykleił ktoś, znacznie później, fotogramami dokumentującymi pogrzeb marszałka J. Piłsudskiego. W albumie znajdziemy również unikatowe, pochodzące z okresu pierwszej wojny, zdjęcia mieszkańców Wołynia, Podola w strojach regionalnych, a nawet wklejone, zasuszone i do dziś dobrze zachowane kwiaty polne. Karty Albumu zawierają także opisy pracy gospody. Mówi o tym m.in. ujęty w formie wesołej rymowanki fragment wiersza wpisanego tu 4 marca 1916 przez bywalca tej legionowej jadłodajni: „Panny nas tu obsługują z nadzwyczajną wprawą. Zawsze mundur nam obleją zupą albo kawą. Piękne lublinianki taki zwyczaj mają, że na deser po obiedzie album podkładają”².

Z chwilą zajęcia Lublina przez wojska austro-węgierskie i zainstalowaniu w nim instytucji etapowych Legionów Polskich, lublinianie – głównie lublinianki – zaczęły dla nich organizować już od pierwszych dni sierpnia wszechstronną pomoc. Apelowała o nią redakcja „Ziemi Lubelskiej”, apelowały członkinie Ligi Kobiet oraz członkowie stronnictw niepodległościowych skupionych w Wydziale Narodowym Lubelskim³. Te właśnie kręgi zorganizowały przy ul. Namiestnikowskiej 8 kuchnię żołnierską dla legionistów. Wyrugowana z tego gmachu przez Austriaków, przeniosła swoje podwoje do poddominikańskiego budynku przy ul. Archidiakońskiej, będącego wówczas własnością Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności. Tu legionieści znajdowali namiastkę „domowego ogniska”. Wielu z nich współuczestniczyło w spożywaniu wieczerzy wigilijnej w grudniu 1915⁴.

Organizatorki wigilii, członkinie Ligi Kobiet rozglądały się za lepszym, wygodniejszym miejscem zorganizowania żołnierskiej jadalni. Poprzez oficera placu Legionów Polskich w Lublinie ułana 5 szwadronu Juliusza Ostoi ppor. Franciszka Boczarskiego podjęły starania w tym kierunku u okupacyjnych władz austriackich.

Zapewne cała inicjatywa spaliłaby na panewce, gdyby nie zaangażowanie ks. Jana Władzińskiego rektora kościoła powiżytkowskiego w Lublinie. To na zebraniu w jego mieszkaniu 17 XII 1915 r. zainicjowano powstanie lubelskiej legionowej jadłodajni. Nad jej bieżącym funkcjonowaniem miała czuwać związana tego dnia społeczna organizacja pod nazwą: Towarzystwo „Gospoda dla Legionistów”. Jadłodajnia pod tym właśnie szyldem istniała do początku stycznia 1918 r.

² Poraj [Kozmiński ?] Piosenka o „Gospodzie”. Album (b)

³ *Dar na Legiony Polskie*, „Ziemia Lubelska” 10 (1915) nr 255, s. 2; Ofiary złożone w Wydziale Narodowym, *ibid.*, nr 252, s. 2; „Z lubelskiej Ligi Kobiet”, *ibid.*, nr 279, s. 1.

⁴ W poddominikańskim klasztorze – „Domu Pracy”, jak nazywali go wówczas lublinianie, były usytuowane najprzeróżniejsze warsztaty rzemieślnicze, szwalnie. Pracowały one także w latach 1915–1917 na rzecz legionistów.

Prezesem Towarzystwa został oczywiście ks. Jan. Jego „poetyckiego portretu”, podobnie jak i całego „niewieściego garnituru” z zarządu i samego budynku nie omieszkał zostawić w Albumie któryś z odwiedzających gospodę legionowych wiarusów. Napisał on tam m.in.:

„Nasza gospoda w kurniku się mieści
Jest tam do oglądania garnitur niewieści
A nasz prezes nam wygląda na wielkiego pana
Wielkie buty, duży brzusek i nosek bociana.

Ów „niewieści garnitur” to oczywiście członkinie Zarządu: Maria Tabiszewska, Felicja Jezierska i gospodyni-szefowa Julia Sekutowiczowa. Jeżeli dodać do tego obsługę gospody (której skład podajemy w innym miejscu), to istotnie wyłoni się cały zastęp panien i pań, które umiały zadbać o sponiewieranych trudami wojny żołnierzy-legionistów, tych frontowych, jak i wszelkiego rodzaju obieżyświatów i etapowych dekowników, czy personelu trudniącego się zaciąganiem z biur werbunkowych i pełniących służbę w stacjach zbornych Legionów (Kowelskiej i Lubelskiej) stacjonujących w Lublinie.

Podczas gdy „Gospoda” niepodzielnie zawiadywały lublinianki, to komisję rewizyjną Towarzystwa stanowili lublinianie: B. Sekutowicz, Adam Brzeziński, J. Zajączkowski⁵. W gronie osób wspomagających legionistów znaleźli się więc zarówno przedstawiciele duchowieństwa, wolnych zawodów i oczywiście kobiety, które najbardziej były predestynowane do tego typu charytatywnej działalności.

Przedsięwzięcie zainicjowane przez szereg osób mogło zostać zrealizowane przede wszystkim dzięki „patriotycznemu” Lublinowi i redakcji „Ziemi Lubelskiej” inicjatorce wszelkich innych akcji na rzecz „polskiego wojska” w latach 1915–1918. Gazeta apelowała do lublinian o pośpieszenie tej inicjatywie z wszechstronną pomocą, o składanie ofiar na rzecz „Gospody”, w której „pozbawieni ojczyzny” i „ogniska domowego” legionieści mogliby „pokrzepić ciało i ducha”, zjeść tani czy nawet darmowy posiłek⁶. Apele gazety spotkały się z należytych odzewem wśród ludzi wolnych zawodów, lokalnych przemysłowców, dyrektorów miejskich teatrów. Zauważyć należy, że np. Wacław Moritz jako jeden z pierwszych darczyńców wsparł to przedsięwzięcie kwotą 100 koron. Dyrektor teatru „Panteon” Zygmunt Kiedrzyński ofiarował na cel „Gospody” dochód z jednego przedstawień granych w jego teatrze. Własną „Gospodę” zasilali skromnym groszem pochodzącym z żołdów bądź wypracowywanych w reżyserowaniu i grze aktorskiej na scenie Teatru Wielkiego sztuk i inscenizacji teatralnych dawanych miejskiej publiczności sami legionieści.

Przychylność placówce okazały władze okupacyjne miasta. C. i K. Komentant miasta mjr Tomasz Daszyński (brat Ignacego) zakazał jedynie w niej wy-

⁵ *Kronika*, „Ziemia Lubelska”, 10 (1915) nr 449, s. 2.

⁶ *Rex, Gospoda dla legionistów*, „Ziemia Lubelska” 10 (1915), nr 435, s. 1.

szynku napojów wysokowych, obsługiwania cywilów a cały „nadzór” nad funkcjonowaniem „Gospody” powierzył oficerowi placu LP w Lublinie F. Boczarowskiemu. „Gospodę” zwolniono także z opłat patentowych.⁷

Gospoda znalazła swoją siedzibę w jednym z wolno stojących przyklasztornych budynków przy dzisiejszej ulicy Narutowicza. Jej pomieszczenie poświęcił w dzień Nowego Roku 1916 bp Władysław Bandurski, sufragan lwowski, przez legionistów zwany „biskupem polowym”, przybyły tu wprost z okopów legionistów walczących na Wołyniu. Przed siedzibą „Gospody” witali dostojnego gościa Maria Tabiszewska i szef Biura Werbunkowego do Legionów ppor. J. Dąbski. Biskup określił ją jako instytucję wielce pożyteczną i „ku wygodzie żołnierza polskiego powstałą”. Można przyjąć, że z tym dniem „Gospoda” zainaugurowała swoją działalność. Dnia 2 stycznia 1916 w jej siedzibie odbyło się pierwsze świąteczne biesiadowanie – oczywiście z udziałem bpa Bandurskiego, któremu został przedstawiony cały skład kierownictwa Towarzystwa oraz wielu działaczy „patriotycznego Lublina”, tj. członków WNL, LK i Towarzystwa Opieki nad Rodzinami Legionistów.⁸

Przez dwa lata (1916–1918) pełniła gospoda rolę placówki skupiającej życie towarzyskie legionistów. Tu opowiadali swoje rzeczywiste i zmyślane wojenne przygody przybysze frontowi, zawierały się przyjaźnie, tu odbywały się spotkania z goszczącymi w Lublinie wybitnymi osobistościami życia politycznego czasu I wojny światowej. Wśród wpisów do Albumu możemy znaleźć m.in. nazwiska Piłsudskiego, Stanisława Szeptyckiego, Wiktora Grzesickiego, Stanisława Puchulskiego. Niestety – funkcjonowanie tej wielce użytecznej instytucji napotykało na ciągłe trudności aprowizacyjne i finansowe. Wszelkimi sposobami próbował im zaradzić Zarząd Towarzystwa, który wspólnie z Towarzystwem Opieki nad Rodzinami Legionistów inicjował różnego rodzaju kwesty, zbiórki, dni znaczka, dni wrzosu itp. Ofiarnymi kwestorkami były członkinie Ligi Kobiet oraz żeńska obsługa „Gospody”. Urządzano przedświąteczne kiermasze żywności, wypieków, na które ofiarodawcy przekazywali bezpłatnie lub po symbolicznych cenach swoje produkty i wyroby. Finanse „Gospody” zasilały lubelskie teatry, sami legionieści z lubelskiego biura werbunkowego i lubelskiej stacji zbornej grali na ich deskach gościnnie reżyserowane przez siebie przedstawienia, a role żeńskie obsadzone w nich były przez personel „Gospody”. Na jej rzecz z części lub w całości swych apanaży rezygnowali aktorzy zawodowi. Wsparcia legionowej jadłodajni udzielały także miejskie chóry i orkiestra

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), 120.49/9 Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy, Stacja Zborna Lublin. Komenda placu LP. Korespondencja 1915, Pismo por. Fr. Boczarowskiemu do c. i k. Komendantury placu w Lublinie, 27 XII 1915, k. 282; *ibid.* Pismo Komendanta powiatu A. Turnana do oficera placu LP, 30 XII 1915, k. 286.

⁸ Ks. J. W., [ks. Jan Władziński], *Pobyt J. E. księdza bpa Bandurskiego w Lublinie*, „Ziemia Lubelska 11 (1916), nr 4, s. 1.

austriackiego 58. p.p. stacjonującego w Lublinie. Znaczne datki na jej rzecz ofiarowywali znamienici rangą i stanowiskiem legionowi dowódcy⁹.

Jak już wspomniano, Lublin był w roku 1915–1916 ważnym miastem na szlaku przejazdu legionistów na front wołyński – głównie do Kowla. „Zahaczali” o „Gospodę” wyleczeni z ran w lubelskich szpitalach, w tym w szpitalu dla legionistów ranni żołnierze. Na kartach fotograficznej kolekcji istnieją wpisy lekarzy tego szpitala doktorów Henryka Kunzka, Jana Kołłątaja, Stefana Rudzkiego i lekarzy pułkowych, m.in. Emila Bobrowskiego. W Albumie (c) widnieje m.in. i taki wpis: „Po trudach i głodzie wielkiej ofensywy wołyńskiej najadłszy się do syta w gospodzie legionowej w Lublinie – składamy serdeczne podziękowania za staropolską gościnność”.

Legionowi wiarusi sławili tę przyjazną im instytucję szeroko na ziemiach okupacji austro-węgierskiej. Rozpisywała się o niej prolegionowa prasa. Wychodzący w Piotrkowie organ DW NKN „Dziennik Narodowy” pisał, że Gospoda zapada we wdzięcznej pamięci każdego „szarego ptaka”, który trafił pod jej dach. „Skromny domek w podwórzu, izdebki maluchne i niskie, ale jakże to wszystko przytulne, tyle tu ciepła” – zachwycił się „Dziennik”. Organ ten imiennie wskazywał na ks. Władzińskiego niosącego Gospodzie „ochotną pomoc”, jak również wymienił cały zastęp założycielek i pań pełniących dyżury przy obsłudze gości: Jadwigę „Dziubę” Salkowską, Julię Sekutowiczową, Radkiewiczową, Dylewską, Szolcową, Zofię Skawińską, Brzozowską, Jadwigę Arlitewiczównę, Świerczewską, żonę Wł. Orkana – Barbarę, Alinę Kuncewiczównę, Śliwińską, Tallszewską i inne¹⁰.

Rozgłosu „Gospodzie” nadawała prasa lubelska odnotowując pobyty w niej takich osobistości, jak Komendantów Naczelnej Komendy LP gen. Karola Trzaskę-Durskiego, gen. Stanisława Puchalskiego czy konsumującego tu 26 IV 1916 r. obiad brygadiera J. Piłsudskiego.

Pełniący w Lublinie służbę legionieści zajmowali się nie tylko werbunkiem, prolegionową propagandą czy uświetnianiem oficjalnych uroczystości. Udzielali się także w życiu towarzyskim czy kulturalnym, organizowali wspólnie z mieszkańcami i mieszkankami wycieczki (nawet rowerowe) za miasto. Świadczy o tym zamieszczona w Albumie (d) fotografia z podpisem „Przejażdżka w lesie za Rurami”. Na innej pocztówce rozszyfrować można autografy m.in. Juliana Fałata, Józefa Andrzeja Teslara, F. Boczarskiego, Dąbskiego i dopisek „pod cudnym niebem Motycza u gospodarza p. Komsty, 11 czerwca 1916”. Przeglądając wszystkie cztery zeszyty Albumu stwierdzić należy, że najwięcej chyba wpisów i zdjęć (opatrzonych datą) pochodzi z 1916.

⁹ *Sprawozdanie kasowe z przedstawienia*, „Ziemia Lubelska” 11 (1916) nr 516, s. 2; *Czarna kawa*, *ibid.*, 12 (1917), nr 236, s. 2; *Pobyt naczelnego Komendanta LP w Lublinie*, *ibid.*, 11 (1916), nr 171, s. 2.

¹⁰ *O lubelskiej gospodzie dla legionistów*, „Ziemia Lubelska”, 11 (1916), nr 86, s. 1.

Wpisy i zdjęcia upamiętniają m.in. wspólne spożywanie w „Gospodzie” święconego 23 IV 1916 r., Józefa Piłsudskiego zmierzającego do gospody na obiad. Na zdjęciu sfotografowany został 1 I 1916 r. także wspomniany zarząd i personel „Gospody”. Wiele zdjęć ilustruje życie legionistów na pozycjach wołyńskich w 1916 r. Są fotografie obchodów I rocznicy powstania 4 pp obchodzonego na froncie pod Optową, fotografie dokumentujące także specyficzne, przyfrontowe, z wielkim kunsztem wykonane przez legionistów z Podhala budowle, jak wille: „Mucha”, „Hallo”, „Giewont”, kaplicę w zakładzie sanitarno-dywidyjnym k. Wołczeska, kaplicę i Grób Pański zbudowany przez legionistów 4 pp na froncie pod Optową.

W Albumie znajdziemy zdjęcia i wpisy kapelanów legionowych: Bronisława Gilewicza, Stanisława Żytkiewicza, Cyryła Strzemeckiego, Kazimierza Konopki, Henryka Ciepichała.

W 1916 r. po raz pierwszy na ziemiach b. zaboru rosyjskiego obchodzona była rocznica 53-lecia wybuchu powstania styczniowego. W dzień obchodów tej rocznicy 22 I 1916 r. do Albumu (a) wpisali się wspólnie weterani powstania, legioniści oraz niektóre osobistości z życia społeczno-politycznego miasta. Wszyscy byli podejmowani w „Gospodzie” dnia 23 I 1916 r. uroczystą kolacją.

W Albumie natkniemy się także na zdjęcia weteranów tego wolnościowego zrywu, na jednym ze zdjęć sfotografowani zostali oddzielnie, na innym są salutowani przez oficerów legionowych. Jak już wspomniałem, są tam zdjęcia z przeniesienia prochów powstańców z miejsca straceń i przeniesienia ich 22 X 1916 r. na cmentarz przy ul. Lipowej, także z udziałem weteranów i legionistów.

Jeżeli chodzi o powstańcze akcenty, to znajdziemy także w Albumie zdjęcia ilustrujące obchody 5 VIII 1916 r. upamiętniające dzień straceń 5 członków władz powstania na czele z R. Trauguttem na stokach warszawskiej cytadeli, a także wiersz pt. „22 stycznia 1863 r.” napisany 22 I 1917 r., będący równocześnie apologią przelanej powstańczej krwi i zbrojnego wysiłku Legionów Polskich. W tym samym zeszycie natknąć się możemy na zdjęcia samochodu Komendy Naczelnej LP stojącego przed „Gospodą”. Zapewne zajechał nim ekscelecja gen. K. Trzaska-Durski bądź S. Puchalski.

W „Gospodzie” zbierano się nie tylko z racji obchodów patriotycznych rocznic, święconego czy wigilii, które to spotkania rokrocznie w latach 1916–1918 inicjował ks. Władziński i Zarząd. Odbywały się tu również kulturalno-oświatowe wieczornice z udziałem zaproszonych prelegentów, legionowych artystów, pisarzy, poetów, legionistów, gawędziarzy górali z Podhala. Gospoda posiadała pianino, przy akompaniamencie którego intonowano pieśni patriotyczne i żołnierskie piosenki. Nad repertuarem i programem tych wieczornic, odbywających się w niedzielne wieczory, czuwał oficer werbunkowy DW z biura w Lublinie Feliks Gwiżdż.

Inicjatorzy powstania i prowadzący na co dzień „Gospodę” wraz z członkiniami Ligi Kobiet swój pomysł z „Gospodą” chcieli zaszczerpić na grunt wołyński. W tym celu Feliks Gwiżdż i kierująca lubelską organizacją LK Paulina So-

kołowska interweniowali u komendanta Kowelskiej Stacji Zbornej Legionów Polskich. Ofensywa letnia Brusilowa z 1916 r. i zajęcie Kowla przez Rosjan udaremniła realizację tego przedsięwzięcia. Nie znaczy to, że społeczność Kowla nie organizowała tego rodzaju pomocy legionistom. Organizowane tu były herbaciarnie, urządzano „święcone”, zbierano datki na rannych żołnierzy LP, na dzieci, sieroty i wdowy po poległych¹¹.

Prowadzenie lubelskiej „Gospody” przez grono zorganizowanych w Towarzystwo osób graniczyło niemal z cudem. Dodać należy, że powstałe na przełomie 1916/1917 przedsięwzięcie zainicjowało swoją działalność bez żadnego kapitału początkowego. Oparte było na darowiznach, drobnych datkach i dobrowolnym opodatkowaniu się członków Towarzystwa. Pierwsze sprawozdanie kasowe z prowadzenia przez blisko półtora roku „Gospody” (1 I 1916 – 1 V 1917 r.) wykazywało aż 1 koronę dochodu.

Na przychód Towarzystwa „Gospoda dla Legionistów” według tego bilansu składały się: sprzedaż własna produktów spożywczych, składki członkowskie, ofiarność lublinian i odwiedzających gospodę, kwoty uzyskane z przedstawień, zabaw, wieczornic.

W rubryce „rozchody” umieszczono: zakup produktów żywnościowych, zakup urządzeń, naczyń, wydatki administracyjne. W sprawozdaniu informowano, że oprócz wydanych odpłatnie posiłków „Gospoda” uraczyła biednych żołnierzy darmowymi 506 śniadaniami, 408 obiadami i 220 kolacjami.

Istnienie tej instytucji, pełniącej także, jak wiadomo, nierzadko rolę charytatywną, z finansowych opresji ratowali hojni ofiarodawcy: W. Moritz, B. Sekutowicz, terenowe koła LK, aktorzy i dyrekcje lubelskich teatrów¹². Uciekano się także do pożyczania pieniędzy od tych, którzy je jeszcze w Lublinie posiadali i chcieli pożyczyć.

Wkrótce po ogłoszeniu sprawozdania kasowego Zarząd zwołał 6 VI 1917 r. walne zebranie swoich członków, których liczbę według sprawozdania szacowano na ok. 100 osób. Zebrani zaakceptowali bez zastrzeżeń sprawozdanie kasowe. Jan Dąbski w imieniu legionistów dziękował Zarządowi Towarzystwa za trud prowadzenia Gospody. Potwierdził jej wielce pożyteczną rolę w mieście, które było przecież stolicą Gerał-Gubernatorstwa. Sam Dąbski i inni zebrani zwrócili się z apelem do kierowniczego gremium Towarzystwa, by nadal kierowało jego pracami. Do wybranego w 1916 r. Zarządu (M. Tabiszewska, J. Sekutowiczowa, Jadwiga Salkowska, F. Jezierska, ks. J. Władziński) włączono nowe osoby: Marię Węglowską, Alojzję Jakubowską, Scholtzową, Janinę Turczynowiczową oraz panów: Wilczyńskiego, Z. Czajkowskiego. Obdarzono też pełnym

¹¹ BN, mkrf. 35680, K. Baczyński, *Pamiętniki*, z. 5, Załącznik: Pismo ppor. F. Gwiżdża do kpt. K. Baczyńskiego, oficera placu w Kowlu, z 13 II 1916 r., k. 21.

¹² *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa „Gospoda dla legionistów”*, „Ziemia Lubelska”, 12 (1917), nr 278, s. 2.

zaufaniem nową komisję rewizyjną w składzie: H. Hińczowa, Zajączkowski, Michniewski¹³.

Wydaje się, że prowadzenie Gospody byłoby niemożliwe gdyby nie rozliczne zabiegi czynione u władz okupacyjnych Lublina przez najwyższych rangą stacjonujących tu na co dzień legionistów: kpt. Baczyńskiego, por. Boczarskiego, oficerów werbunkowych Dąbskiego czy Gwiżdża. Zwracano się do Austriaków o przydział żywności z magazynów wojskowych, o obniżkę cen przy jej zakupie. Należy pamiętać, że wobec pauperyzacji lublinian powodowanej przeciągającą się w czasie wojną, społeczny entuzjazm malał, malała ofiarność, a i „austriackie dziady” coraz częściej nie były skore do spełniania próśb legionowych oficerów¹⁴.

Wobec powyższych perturbacji finansowo-aprowizacyjnych Zarząd „Gospody” postanowił 31 I 1918 zamknąć swoje dzieło. Stało się to w chwili, gdy – jak podkreślano – „los rzucił jednych żołnierzy poza granice Gubernatorstwa i miasta”, drugich austro-niemieccy „sprzymierzeńcy osadzili za drutami obozów internowania”. Prowadzone z taką determinacją społeczne przedsięwzięcie straciło rację bytu i zamknęło swoją działalność. Likwidując Gospodę należało spłacać zaciągnięte pożyczki i kredyty. W tym celu Zarząd Towarzystwa dokonał sprzedaży sprzętów, naczyń i mebli będących na wyposażeniu kuchni i Gospody¹⁵.

Z życia Lublina zniknęła więc jeszcze jedna instytucja, którą postrzegano jako czysto polską i służącą tylko „polskiemu wojsku”. Zniknęła nie na długo. Ofiarni na cele narodowe i społeczne lublinianie wrócili do tego sposobu wsparcia swojego żołnierza. Równie troskliwą opieką chcieli go otoczyć w chwili, gdy rodziła się suwerenna Polska. W Lublinie zdawano sobie powszechnie sprawę, że najlepszym gwarantem jej kształtu i granic będzie Wojsko Polskie. Już w grudniu 1918 r. w lokalu gastronomicznym „Zacisze” inicjowano powstanie „Gospody dla Żołnierza Polskiego”. Pieczę nad tą instytucją przejęło Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, w skład którego weszło wielu wypróbowanych społeczników udzielających się w latach 1915–1917 pracą na rzecz Legionów. Podobnie jak w 1916 r. na wsparcie tego przedsięwzięcia łożyli wszyscy: bogaci mieszczaństwo, okoliczne ziemiaństwo, mieszkańcy wsi i borykający się z codzienną biedą lubelski robotnik¹⁶.

O inwencji wielkich sercem i rozumem ludzi świadczą nieliczne, pisemne źródłowe przekazy. Takim cennym, historycznym źródłem ikonograficznym (i nie tylko) są cztery zeszyty Albumu. Dobrze by się stało, by fotografie tam za-

¹³ Walne zebranie „Gospody”, „Ziemia Lubelska” 12 (1917), nr 292, s. 3–4.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Powiatowa Lubelska 1915–1918, sygn. 61, Informacje o Legionach i legionistach, 1916. Nota służbowa por. F. Boczarskiego do Komendy Powiatowej, Lublin 7 XI 1916, k. 35.

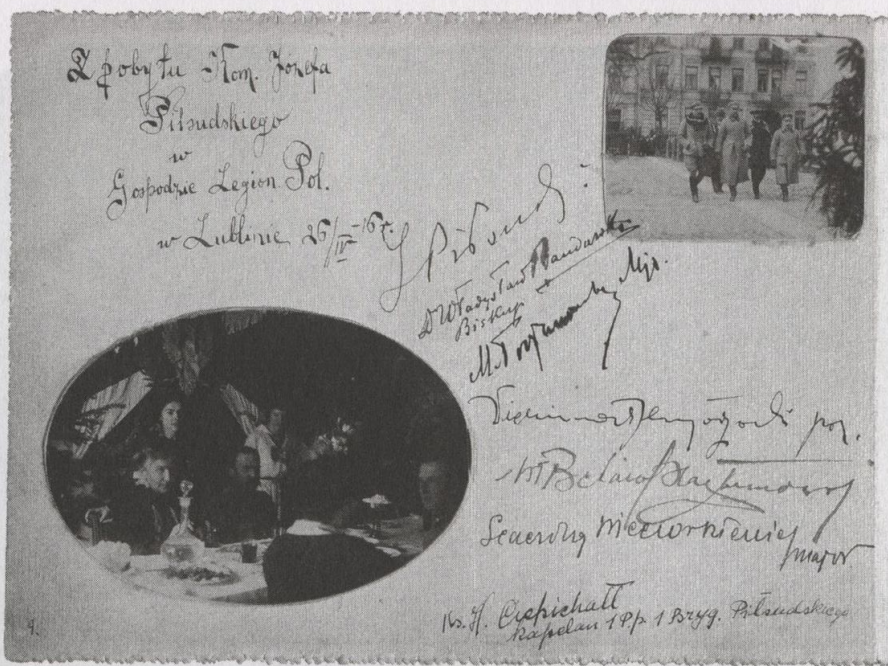
¹⁵ *Gospoda dla legionistów*, „Ziemia Lubelska” 13 (1918), nr 67, s. 2–3.

¹⁶ J. Konefał, *Organizacja pomocy legionistom i żołnierzom Wojska Polskiego w Zwierzyńcu w latach 1915–1922*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XL I X, z. 2, s. 240–241.

warte mogły być przez Dyрекcję Muzeum Lubelskiego udostępnione szerszemu ogółowi lublinian, np. z okazji Święta Wojska Polskiego czy Święta Niepodległości. Czyn Zbrojny Legionów był w okresie międzywojennym poważnym tworzywem w patriotycznym wychowaniu młodzieży. Tak może być i dzisiaj. Album jest doskonałym dokumentem do dziejów polskiego czynu wojskowego i bezinteresownej pracy wielu lublinian dla potrzeb Ojczyzny i Wojska.



Ryc. 1. Gospoda dla Legionistów – podpisy pań pełniących dyżury przy obsłudze gości



Ryc. 2. Dwie miniaturki dokumentujące pobyt brygadiera Józefa Piłsudskiego w Lublinie na święconym 26 kwietnia 1916 r., wraz z podpisanymi współuczestników uroczystości



Ryc. 3. Zdjęcie i wpis kapelana 4. p.p. Legionów o. Cyryla Strzemeckiego



Ryc. 4. Grupa lubelskich weteranów powstania styczniowego – zdjęcie upamiętniające obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja (1916 r.)